№ 165. w Wtorek dnia 19. Lipca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 14. Lipca. — Lord J. Russel odpowiedział w izbie niższéj na zapytanie Disraelego, że Francya i Anglia uczyniły propozycye w sprawie wschodniéj, które łatwo obie strony przyjąć mogą. Zanim będzie ogłoszona odpowiedź na te propozycye, każde rozprawy w téj sprawie będą nie na czasie.

Paryż, 15. Lipca. — Statek parowy francuski odszedł z depeszami do Konstantynopola. Na giełdzie opowiadali dobrze świadomi rzeczy, że trudności uprzątniono w sprawie wschodniéj. Porta przyjmie rossyjską notę, a Rossya podpisze kontrnotę.

Dardanelle, 5. Lipca. — Dowódzca fortecy otrzymał rozkaz, aby dniem i nocą przepuszczał statki parowe angielskie i francuskie. Podobno i co do innych okrętów flot zgromadzonych podobny rozkaz nadszedł.

Korfu, 10. Lipca. — Dwaj polityczni wychodzcy zamordowali tu Anglika sztyletami. Policya obu schwytała, a nazajutrz mieli być powieszeni.

Drezno, 16. Lipca. — Dresdener Journal donosi, że według wiedeńskich wiadomości, Rossya przyjęła propozycye Anglii, Francyi i Austryi.

Konstantynopol, 9. Lipca. — Przesileniu ministeryalnemu z powodu wkroczenia Rossyan do księstw naddunajskich szczęśliwie zagrodzono i spodziewają się załatwienia sprawy wschodniéj na drodze pokoju.

Berlin, 16. Lipca. — Król JMć wrócił tu onegdaj z Frankfurtu nad Odrą i niebawem wyjechał do Poczdamu.

— O sprawie wschodniéj powszechnie sądzą, że będzie załatwioną na drodze pokoju. Przynajmniéj dla pruskiéj dyplomacyi nie ma kwestyi wschodniéj.

(Kor. Cz.) Manifest cesarza rossyjskiego. — Z tutejszych organów Kreuzzeitung przemawia za motywami i dążnościami manifestu. Motywa mają charakter głównie i wyłącznie religijny, dążność ma znaczenie polityczne. Obrona prawowiernéj religii jest wielce znaczącém orzeczeniem, jeżeli wyrazu orthodoxe w francuzkim tekście, odpowiadającego wyrazowi błahoczestiwa w rossyjskim, nie odniesiemy li do wyznania grecko-rossyjskiego. Rozszerzenie go i do kościoła patryarchatu konstantynopolitańskiego i w ogóle do greckiego, czego manifest nie dotyka, lecz domyślać się każe, jako rzeczy rozumiejącéj się saméj przez się, daje religijnemu charakterowi, w jakim cesarz rossyjski stawa przed swym narodem i przed wszystkiemi ludami wyznania greckiego, nieskończone znaczenie. Cesarz przemawia jako rzeczywisty protektor kościoła prawowiernego, gdy uznanie tego protektoratu przez Turcyą jest właśnie kwestyą sporu. Tak uważana odezwa cesarza rossyjskiego, odezwa w imieniu religii, może pociągnąć za sobą na półwyspie tureckim nieobliczone i bardzo rychłe następstwa. Cóż, jeżli sułtan, odrzucając dotychczasową tolerancyą, odezwie się równie w imieniu religii muzułmańskiéj i obudzi fanatyzm swego narodu? Manifest cesarski niejest tak umiarkowanym, aby się tego obawiać niemożna. Wkroczenie do księstw naddunajskich, lubo stósownie do manifestu nie jest rozpoczęciem wojny, uważane jednak jest jako skutek uporu porty, a zatém jako tymczasowy zakład praw, których przyznania sobie Rossya się domaga, a zatém jako powód do wojny, jeżli Turcya praw tych nie przyzna. Manifest cesarski wkroczenia do księstw naddunajskich nieusprawiedliwia powołaniem się na traktaty, których tłumaczeniem Europa od miesiąca głowę sobie suszyła, lecz uważa je jako środek niezbędny (indispensable) do osiągnięcia głównego celu i jako gwarancyą swych żądań. Wszakże Rossya nie szuka zaborów i gotową jest teraz jeszcze wstrzymać pochód wojsk swoich, jeżeli Turcya zobowiąże się do sumiennego przestrzegania nietykalności prawowiernego kościoła; w przeciwnym razie wojna w imieniu Boga ku obronie prawowiernéj religii, koniecznem będzie następstwem. Do tego oświadczenia przywiązują się nadzieje utrzymania pokoju. Tutaj, w téj ostatecznéj chwili, więcéj niż dawniéj, zwrócone są wszystkich oczy na Austryą. W téj chwili Austrya czynić ma tak w Konstantynopolu jak w Petersburgu usiłowania, aby spór wojną grożący w drodze pokoju załatwić. — Pośrednictwo to, po ogłoszeniu manifestu cesarskiego i po wkroczeniu wojska rossyjskiego do księstw naddunajskich, będzie się wydawało niejednemu niepodobnem. Czy jest tak lub nie, to czas pokaże. Mojem zdaniem Austrya w kwestyi tureckiéj nie stoi na jednem z Rossyą stanowisku, jakkolwiek dotąd polityki swéj czynnie nieobjawiła. Tradycye, historya, obecne stosunki wiodą Austryą koniecznie do udzielnéj polityki w rzeczonéj sprawie. Jeżeli tak nie było, wtenczas nie masz się o co upierać, dni bytu Turcyi są policzone, a wszystko co się dotąd odbywa, jest tylko prologiem wielkiéj tragedyi, która się niezadługo rozwiedzie przed naszemi oczyma. W obecnéj chwili nie przyjdzie zapewne do tego, zanim się inaczéj przekonam, mniemam, że tą razą Austrya i Turcią ocali i pokój powszechny przez pośrednictwo swe utrzyma.

Francya.

Paryż, d. 13. Lipca. — Rząd ogłasza, że administracya wojskowa zakupiła zagranicą 30 milionów kilogramów zboża, które przy zapasach teraźniejszych wystarczą do przyszłego roku. Na przypadek niedostatku, rząd sprowadzi zboże z Algieryi, dowóz zboża uwolni od opłat i zniży opłaty od przewożenia żywności po kolejach żelaznych.

— Wczora trzy wozy z przegradzanemi celami odeszły do Brest z 37 ułaskawionymi powstańcami, których za nowe przestępstwa uznano za niegodnych łaski; z Brest powiozą ich do Kajenny.

— Jenerał Yusuf przybył tu z podróży po Niemczech odbytéj i natychmiast udał się do Marsylii, celem dostania się jak najrychléj do Algieryi, gdzie obejrzy pułki spahów w Algierze, Oranie i Konstantynie.

— Tak zwany czerwony spisek w hipodromie przyjdzie na dniu 20. b. m. pod czynności sądu policyi poprawczéj. Mówią, że sprzysiężenie na życie cesarza, które miało wykonać w operze komicznéj, było odkryte przez posła angielskiego, który odebrawszy z Anglii o tém wiadomość, przestrzegał cesarza. Uwięzionych w téj sprawie jest 15.

— Królowa Krystyna, pani Munnaz, przybyła z mężem, dziećmi i liczną służbą. Cesarz z cesarzową ją odwiedzą.

— Debaty dziś bardzo pokojowy ton nastrajają. Otrzymały listy z Konstantynopola pokój zwiastujące. Mówią, że cesarz rosyjski nietylko przyjął pośrednictwo austryackie, ale nawet tego zażądał we własnoręcznym liście napisanym w téj mierze do cesarza austryackiego.

— Gabinet tutajszy i cesarz bardzo są oburzeni notą ostatnią Nesselrodego. Constitutionnel dzisiaj wynurza prawdziwe uczucia tuileriów. Pays jutro ogłosi podobny artykuł. Na giełdzie niepewność. Kursa spadły wszystkich papierów.

Paryż, d. 14. Lipca. — Pays i dziś ostożnie występuje, podobnie jak Monitor, ale odgraża się na jutro, gdzie przyrzeka całą prawdę powiedzieć. Mniéj ostrożnym jest Constitutionnel, który już czwarty artykuł poświęca sprawie wschodniéj od czasu ukazania się noty hr. Nesselrodego. Dziś mówi o manifeście cesarza rosyjskiego do swojego ludu. Przytacza owo święte posłannictwo, które sobie cesarz przypisuje w sprawie pomiędzy sułtanem a Grekami, którzy niewezwali go o pomoc, a nawet odrzucają tę pomoc. Zaprzecza cesarzowi prawo nazywania się głową kościoła greckiego w Turcyi, który niemoże się spodziewać pod nim wolności, ale uciemiężenia. W końcu przestrzega Constitutionnel Europę: jeżeli Turcia dozna kiedykolwiek losu Polski, natenczas doczekamy się wkrótce trzeciego przypadku, a tą trzecią Polską będą Niemcy.

— Union i Assemblée National są jak zawsze, za pokojem, Univers dziwi się, że jeszcze są dzienniki, które mogą mówić o pokoju.

— Pomiędzy uwięzionymi w sprawie sprzysiężenia na życie cesarza w ostatnim czasie, znajduje się syn pana Laffise, byłego członka zgromadzenia konstytucyjnego. Przyjaciele Laffisa prosili pana Goudchaux byłego ministra jenerała Cavaignaka, aby się wstawił za aresztowanym. Goudchaux odpowiedział, że w takiéj sprawie aniby się za własnym synem niewstawił.

Anglia.

Lodyn, d. 13. Lipca. — Polityczna roamowa, jaką słyszeliśmy na posiedzeniu wczorajszém izby wyższéj okazuje dostatecznie i lepiéj, niż tuzin artykułów wstępnych, na jakiem stanowisku nasz gabinet się znajduje. Godło jego to samo pozostało, jak na początku: w obec rosyjskiego rządu, tak długo się trzymać na obronném i ostrożném stanowisku, dopóki się da, i dopiero stanowczo zaprotestować, gdzie chodzić będzie o bezpośrednie nadwerężenie praw angielskich. Taki przypadek przewidzianym jest, gdyby ustąpienie z księstw naddunajskich miało zawisnąć od ustąpienia floty angielskiéj z zatoki Besika. Lord Clarendon poraz pierwszy stanowczo odpowiada, że o warunkach tego rodzaju nie może być mowy. I organ stronnictwa Peela, Morning Chronicle uważa w tém uroszczeniu Rosyi, przepisywania mocarstwom morskim stacyi dla swoich flot, śmieszne przywłaszczenie i niebezpieczną prowo-

kacyą, któréj Anglia nie usłucha. Dotąd, mówi rzeczony dziennik, kwestya sporu była pomiędzy Rosyą i Turcyą. Od ogłoszenia ostatniéj rosyjskiéj noty, zaplątała się sprawa daleko gorzéj. Uroszczenia Rosyi zostały przez sekretarza angielskiego spraw zagranicznych w obec całego świata odrzucone, a następnie spór wyraźny pomiędzy Rosyą a mocarstwami zachodniemi się rozpoczął. Jeżeli Rosya obstawać będzie za swojemi warunkami, natenczas jedna tylko pozostanie droga do załatwienia sprawy. Niechaj Rosya za skutki odpowiada. Rosya była od początku częścią zaczepiającą. Naprożno usiłowano zaprowadzić pośrednictwo, a ostatnia bezwstydna prowokacya uniepodobni układy.

Standard mówi o rosyjskim okólniku, co następuje: pytania, czy wojna, czy pokój, trudno teraz robić! Ostania depesza pana Nesselrodego zdaje się napomykać, że rosyjski autokrata chce wojny. Pismo to stanu przechodzi nicością zuchwalą wszystko, co dotąd naigrawało się ze zdrowego rozumu. Podobném jest do płaczliwéj żebraniny rubusia w Gil Blasie, który stał z odwiedzionym kurkiem, i aby porównanie uzupełnić włożono mu bluźniercze słowa w usta: dajcie dla miłości bożéj.

— Polisch Historical Society wyprawiło w poniedziałek księciu Adamowi Czartoryskiemu wielki obiad w St. James Street. Patryotyczne mowy starego księcia i lord D. Stuarta przyjęto z największém uniesieniem.

— Z czynności policyjnych dowiadujemy się teraz, że bijatyka pomiędzy Włochami i Irlandczykami w Baldwin Garden miała znamie polityczno-kościelne. Włosi, którzy w tym okręgu ubogim Londynu mieszkają, są powiększéj części polityczni wychodzcy i przyjaciele Gavazzego, którego dążności potępiają duchowni katoliccy przy owej kaplicy. Z tego powodu już w roku zeszłym przychodziło do starć pomiędzy nimi, w skutek których duchowny jeden włoski z Rzymu, którego wychodzcy uważali za szpiega, był przymuszony opuścić Londyn. Ale też następcy jego irlandscy duchowni, ksiądz Gilligan i ksiądz O'Connor weszli w spory z Gavazzym, i tak przyszło do wypowiedzenia wojny. Wiadomości o kazaniach Gavazzego w Kanadzie i o powstaniu tamecznych Irlandczyków przeciw niemu, były podobne do oleju nalanego na ogień. Które stronnictwo rozpoczęło napaść, dotąd niewykryto. Włosi utrzymują, że na nich wywoływano w kaplicy i po za kaplicą: kacerze, schizmatycy i tym podobnie. Irlandczykowie zaś twierdzą, że Włosi napadli O'Connora i zbili kijami. To pewna, że Irlandczykowie chcieli wziąć szturmem dom w Baldwin Garden zamieszkały przez Włochów i gdyby policya nie przyszła była na pomoc ostatnim, zapewne dom byłby zrównany z ziemią. Wszystkie okna i okiennice wyłamano i wybito kamieniami i cegłami. Równie się pokazało, że Włosi odpierali napaść kijami i pięściami, a nie nożami i sztyletami, jak donosiła pierwotnie Times. Żaden Irlandczyk nie może pokazać rany, któraby otrzymał ostrem narzędziem w téj bójce religijnéj, — bo same dziury w głowach prozaiczne pokazały się.

— Izba wyższa. — Posiedzenie 12. Lipca. — Następujące uczyniono pytanie w kwestyi rossyjsko tureckiéj: Lord Lyndhurst: życzę sobie zapytać się mego szlachetnego przyjaciela (lorda Clarendona) względem aktu datowanego z Piotrogrodu, o którym niedawno wspomniałem. Dowiaduję się, że dokument ten pierwotnie ogłoszonym został w rossyjskim języku, i że francuskie tłumaczenie, a mianowicie w pewnych wyrażeniach bardzo oddala się od oryginału. (Słuchajcie). Życzę sobie dowiedzieć się od szl. przyjaciela, czyli nie posiada odpisu oryginalnego dokumentu rossyjskiego i czy nie zechce się wahać w przedłożeniu jego na stół izby. (Śmiech.) Chciałbym też zwrócić uwagę mego szl. przyjaciela na niektóre wyrażenia, których użyłem, mówiąc o okólnéj nocie hr. Nesselrodego, a które zganiono. Proszę o uczynienie uwagi i jestem pewny, że mój szl. przyjaciel potwierdzi moje słowa, że minister francuski spraw zagranicznych w odpowiedzi swéj na ten dokument dany, do tego samego wypadku w faktach, dowodzeniu, co i ja przyszedł. (Oklaski.) Pozwalam sobie powiedzieć, że rzeczą jest zbyteczną, poświęcić nowéj w Petersburgu ogłoszonéj nocie okólnéj tłumaczenie (słuchajcie!); zwrócić jednak muszę uwagę szczególniejszą na jedno miejsce w téj nocie. Ja tak pojmuję to miejsce: powiada w niém Rossya, że nieustąpi wprzód Rossya z księstw naddunajskich, aż nasze floty zostaną odwołane z wód tureckich. Szlachetny lord Russel powiedział, jak się dowiaduję, w inném miejscu, że tego znaczenia z téj noty wyczytać nie mógł, czytałem ją z natężoną uwagą i niemogę pomyśleć, aby inne przypuszczała tłumaczenie. (Słuchajcie! słuchajcie!) Z tego powodu pytam się szlachetnego lorda, czyli podziela moje tłumaczenienie owego miejsca. Lord Clarendon: co się tyczy pierwszego pytania mego szlachetnego i uczonego przyjaciela, sądzę, że istotnie różnica zachodzi pomiędzy oryginałem, który jest przeznaczony do użytku domowego (śmiech) to jest, dla rosyjskiego ludu (słuchajcie! słuchajcie!) a tłumaczeniem wysłanem za granicę, a ta różnica głównie zachodzi co do wyrazu wiarołomny, którym wiarołomność sułtana w oryginale nazwano. Sądzę, że oryginalny dokument tego rodzaju znajduje się w urzędzie zagranicznym, a jeżeli zechce go odczytać ku swojemu zaspokojeniu, natenczas bez wahania się przedłożę izbie dokument. Równocześnie oświadczam, że zupełnie się zgadzam z tem wszystkiem, co powiedział mój szlachetny przyjaciel o wielkiéj zręczności i wytworności odpowiedzi dyplomatycznéj francuzkiéj. (Słuchajcie!) Co się tyczy trzeciego pytania mego szlachetnego przyjaciela, sądzę, że mój szlachetny przyjaciel (lord John Russel) jeszcze wczoraj, kiedy go zapytywano w drugiéj izbie, nie miał sposobności téj noty odczytać. A chociaż i ja niezupełnie podzielam zdania szlach. przyjaciela (Lyndhursta) względem noty, to z drugiéj strony nie wzdrygam się powiedzieć, że obecności angielskiéj i francuzkiéj floty w zatoce Besika nie uważamy za podobną obsadzeniu księstw naddunajskich, że obu przypadków niemożna równać (oklask) i że nie można kłaść warunków względem odpłynięcia floty lub opuszczenia księstw. (Słuchajcie, słuchajcie!) Lord Lyndhurst: wyraz którego użytem, a raczéj, tłumaczenie moje owego miejsca będzie zmierza, że skoro uczyni porta, czego żąda cesarz rosyjski, a flota angielska i francuzka opuszczą wody tureckie, cesarz ustąpi z księstw naddunajskich. Niepowiada wyraźnie, że wprzód nie ustąpi, aż ustąpią floty, ale znaczenie tego miejsca jest takie. Lord Clarendon: sądzę, że moja odpowiedź zadość czyni pytaniu położonemu. My takiego warunku nie położymy. (Słuchajcie, słuchajcie!) Lord Fitzwilliam: proszę uważać, że wyraz w nocie daleko jest silniejszy, od podanego przez mojego przyjaciela. Powiedziano, nie na tureckich wodach, ale w obliczu samego Kostantynopola. Pod tureckiemi wodami rozumiećby należało morze egejskie, w obliczu zaś stolicy, morze Marmora. Obwiniono więc rząd francuzki i angielski o wysłanie floty do państwa tureckiego. Z powodu ważności tego, co się dzieje na wschodzie, a nie z ciekawości pozwalam sobie zapytać się sekretarza stanu spraw zagranicznych o sprawie, o któréj niedawno wspomniały dzienniki. Mówiono o przejściu granicy tureckiéj przez wojska austryackie, chciałbym wiedzieć, czyli odebrano tu wiadomość w téj mierze z Wiednia. Lord Lyndhurst: zanim mój przyjaciel na to pytanie odpowie, pozwoli mi się wytłumaczyć, żem tego miejsca w całem znaczeniu nie przytoczył. Ale i mój przyjaciel popełnił ten sam błąd i nieuwzględnił całéj ważności owéj noty. Słowa te są: skoro flota angielska ustąpi z widnokręgu stolicy, chcemy ustąpić. Lord Clarendon: według nowego zdania, obaj przyjaciele dosyć ścisłych użyli wyrazów, ale że obaj z fałszywych podań przytaczali zdania, natenczas rzeczą jest mniéj ważną, jak ścisle były ich twierdzenia. Floty angielskie i francuzkie ani się nieznajdują na tureckich wodach, ani wobec stolicy; a chociaż to stoi w nocie rosyjskiéj, niepotrzeba w téj mierze zaprawdę takiéj przezorności. Co się tyczy drugiego zapytania mojego szlachetnego przyjaciela o obsadzeniu Bosnii, wiadomość ta, podobnie jak inne powstała na drutach elektrycznych, które teraz wiele dyplomatycznych wiadomości prawdziwie niepodają. Trudno mi uwierzyć w przejście granic tureckich przez wojska austryackie. Ostatnie depesze od naszego posła z dnia 7. b. m. nic o tem nie wspominają i poseł austryacki w Londynie, z którym miałem rozmowę nie wierzy téj wiadomości. Pogłoska więc zapewne powstała w skutek wysełki wojska austryackiego na wzmocnienie fortecy Piotrowaradynu, oddalonego na 80 mil od granicy tureckiéj. — W izbie niższéj odbyło się posiedzenie małej wagi.

Rossya.

Petersburg, 7. Lipca. — Z Moskwy donoszą, że ztamtąd wyjechała 17. dywizya piechoty na dniu 22. Czerwca do Petersburga. Karabiny złożyła na 24 wozach, które pokropiono święconą wodą. Dowódzcą tej dywizyi jest jen. Czeodajew.

— Niemamy tu nic nowego do powiedzenia o sprawie wschodniéj. Mówią, że jeżeli wojsko w księstwach naddunajskich nie zmusi sułtana do przyjęcia warunków rossyjskich, natenczas przejdzie Dunaj. Neutralność podobno Prus i Austryi jest zapewniona. Trudno wierzyć, aby Europa, która powinna być wdzięczną za tyle usług przez Rossyą jéj przyniesionych w czasach krytycznych, jakie były w latach 1848., 1849. — w sprawie honorowéj przeciw Rossyi się oświadczyła.

Turcya.

Konstantynopol, 27. Czerwca. — Podane przez Gaz. tryestską wiadomości potwierdzają ogólne mniemanie, że po wesjciu wojsk rossyjskich do księstw, nastąpi załatwienie sprawy na drodze dyplomatycznéj, a zarazem zapewniony będzie los chrześcian w tureczczyznie. Opinia odzywająca się po wszystkich dziennikach, iż Austrya, Prusy, Anglia i Francya wspólnie działać będą, o tyle jest uzasadnioną, iż jak słychać pomiędzy tutejszymi reprezentantami tych mocarstw stanęła umowa, żeby zająć pośrednicze stanowisko pomiędzy żądaniami Rossyi i odmową porty. Pośrednictwo to zależeć ma na tem, aby rzeczywiste wykonywanie praw chrześcianom zawarowane było pod pewną rękojmią. Czego zatem Rossya żąda za pomocą oddzielnego traktatatu, to nastąpićby winno pod wspólną gwarancyą; przeto rossyjskie żądania przyjętemi byłyby co do rzeczy, a nie co do formy. Trudno powątpiewać, aby gabinet petersburgski nie chciał przystać na takowe pośrednictwo, owszem przypuścić należy, że przyjmie z radością zgodzenie się na żądania jego pod względem treści, aby wydobyć się z położenia wyłącznego, w jakiem go postawiło postępowanie stanowcze ks. Menżykowa.

W sprzeczności z temi wiadomościami pokojem tchnącemi, zostaje groźny język Journalu de Constantinople, który oświadczając, iż niepodobna przystać na żądania Rossyi, wnioskuje, że Turcya nie ustąpi, i mniema, że mylne to zdanie nie wstrzyma opinii wszystkich gabinetów i całéj Europy, która głośno woła. Słuszność jest po stronie porty, a wraz ze słusznością opinia publiczna i rządy; aby zaś to udowodnić, przytacza Journal wyjątki z różnych gazet francuskich, angielskich i niemieckich, jakby nie mógł własnego i jaśniejszego mieć na tę sprawę poglądu.

Tymczasem wojska wciąż się posuwają na wszystkie kierunki. Parowce zajęte przewożeniem redifów lub holowaniem statków żaglowych przeznaczonych na transporta. W Warnie, Szumli, Erzerum i Trebizondzie ściągają wojsko, a nawet mówią, że na przypadek wojny, Czerkiesi ze Szamilem staną pod Trebizondą. Kwatera Omera baszy jest w Szumli, gdzie ściąga jak najspiesznéj piechota, jazda i artylerya z Monastyru. Żołd i wszystkie potrzeby wojenne płacone gotówką; porta zmuszona jest do ogromnych wydatków, i liczą, że koszta nadzwyczajne doszły już do 100 milionów piastrów. Wojska regularnego jest 180,000 lubo Journal de Constantinople podnosi liczbę jego do trzechkroć; ma niezawodnie do tego powody. Pospolite ruszenie wynosi może 450,000. W przystani wielki ruch; angielskie i francuskie parowce krążą tam i napowrót, admirałowie obu flot sprzymierzonych korespondują wciąż z posłami swemi.

Miasto i prowincye spokojne; nie zaszło dotąd żadne gwałtowne starcie się między chrześcianami i muzułmanami. Nieprzyjaciel nawet Turcyi musi podziwiać godność, umiarkowanie, łatwość do pogodzenia się jaka panuje w rządzie i w każdym pojedynczo wziętym Turku, lubo idzie tu o kwestyą żywotną. Jeżeli mocarstwa dopilnują wykonywania firmanu nadanego przez sułtana, chrześcianie będą winni Rossyi wdzięczność, że wywołała ten spór, który do tak pięknego prowadzi rezultatu.

Jeżeli firman nie będzie wykonywany, rzeczy zostaną na dawnéj stopie, a nie stały one najlepiéj.

Porta niezaniedbuje żadnéj sposobności, aby okazać wdzięczność swoją mocarstwom sprzymierzonym. Nie dawno temu parowiec rządowy »FaiziBahri« wysłany był z kilką wyższemi oficerami do przystani Besika, aby admirałów Dundasa i La Susse przywitać imieniem porty. Oficerowie i majtki okazywali sobie nawzajem wielką grzeczność. Dnia 20. Czerwca floty angielska i francuska obchodziły rocznicę wstąpienia na tron królowéj Wiktoryi i osobno z każdego okrętu bito z dział, a wszyscy wyżsi oficerowie zebrali się wieczorem u admirała Dundasa na obiad, który zastawiono na 50 osób, przy którym prócz zwykłych kielichów za obu panujących i sułtana, wypito na »zgodę i serdeczny związek«. Admirał Dundas odpowiedział na to hasło przez admirała La Susse wyrzeczone, iż jeżeli obie floty mają bronić porządku, nie potrzebują się lękać nikogo na świecie.

Z Kurdystanu donoszą, że redifowie (pospolite ruszenie) gromadzą się z zapałem pod chorągwie, a ochotnicy gromadzą się liczniéj niż żądano. Nie sam tylko fanatyzm poruszył ludy azyatyckie, ale chęć bojowania z Rossyą. Wczoraj wielka była rada u seraskiera, na któréj znajdowali się wszyscy ministrowie i dowódzcy wojsk, a naradzano się nad krokami wojennemi. Handel zupełnie upadł, brak kredytu, odwłoka otwarcia banku i obawa wojny wstrzymuje interesa.

— Presse wiedeńska pisze ze Skadaru (w Albanii) 28. Czerwca. Porta gorliwie się uzbraja, ale lud w niektórych stronach Albanii i Rumelii mniéj zdaje się stać o sławę wojenną, jak raczéj lękać się okropności wojny. Dla tego firman sułtański powołujący moslemów do broni i nakazujący im iść w pochód do Szumli, nie wszędzie dobrze przyjmowany; nawet jak utrzymują, niedawno w Tiranie obóz redjfów wzbraniał się iść do Szumli. W obec takiego stanu rzeczy nie obudził oczywiście sympatyi rozkaz Osmana baszy, aby chrześcianie trzymali się w pogotowiu, by na przypadek najścia Czarnogórców uderzyć na Podgorycę. Większa część gmin chrześciańskich, między temi Choty i Klimenty otwarcie przeciw temu się oświadczyły.

Dawniéj podana przez nas wiadomość, mówi daléj Pressa, iż Omer basza postanowił wkroczyć do księstw naddunajskich potwierdzoną jest z Belgradu. Seraskier oczekuje tylko na rozkazy z Konstantynopola, które mogłyby przyjść do Szumli 5., aby naznaczonemi wprzód szlakami, na Nikopolis, Widdin i Grahowę wejść do Wołoszczyzny. Zdaje się, że plan jego na tem polega, aby kwestyę pokoju i wojny tym sposobem śpieszniéj rozstrzygnąć, iż opiera się na traktacie w Balta Liman, który każdemu z państw opiekuńczych daje prawo wprowadzenia zarówno wojsk do księstw, jeżeli druga strona one wprowadziła. Jeżeli zaś uderzy na wojska tureckie wchodzące za Dunaj, wtedy Porta napad ten za krok wojenny poczyta.

— Journ. de Const. zamieszcza w tłumaczeniu firman sułtański z dnia 6. Czerwca, który Reszyd basza minister spraw zagr. przesłał do wszystkich naczelników, kościołów chrześciańskich na wschodzie. Ustępy ważniejsze z tego firmanu są już znane, dosłowna zaś treść jego następująca: (na czele podpis własnoręczny sułtana).

»Starać się trzeba zawsze i nieustannie, aby przepisy zawarte w moim wysokim rozkazie bez zmiany wykonywać, i należy się wstrzymywać od działania przeciwko nim. Za otrzymaniem mojego cesarskiego rozkazu wydanego do ciebie (imię patryarchy), który jest zaszczytem chrześciańskiego narodu i wybrańcem jego i przełożonych gminy chrystusowéj (aby godność twoja długo trwała!) dowiesz się, że gdyby najsprawiedliwszy pan, wyłączny dawca wszystkich darów, moją wysoką cesarską osobę wyniósł do panowania i rozkazywania w sułtanacie, dozwolił mi dostąpić wysokiéj godności cesarza i Kalifa, i mocą swojéj boskiéj dobroci nieskończonéj łaski (dzięki niechaj mu będą za to), tyle królestw, miast i rozmaitych klas poddanych, tyle narodów i sług złożył w pełne sprawiedliwości ręce mojego kalifatu, za osobliwą boską rękojmią; — ja zawsze, w myśl tego co potrzebnem dla dobra kalifatu i państwa, i co przystoi wysokiemu charakterowi sułtanatu i panowania, odkąd przy pomocy łaski boskiéj i wsparty dobrocią niebieską na cesarskim tronie siedzę, czynną moją opiekę wspaniale rozpościeram, a rząd mój cesarski również dowodzi niezmiennéj czujności mojéj, aby wszystkie klasy poddanych mojego państwa zupełnéj doznawały opieki, i aby dawnym zwyczajem cieszyły się nieprzerwanie zupełnym pokojem w pełnieniu obrządków swoich i swoich spraw duchownych stósownie do moich szczerych i przychylnych zamiarów i mojéj wyraźnéj woli. Ponieważ dobre następstwa i korzystne skutki tych rozporządzeń widocznie są uznane, przeto celem moich życzeń cesarskich jest, aby niektóre nadużycia, jakie w ciągu tego czasu przez lenistwo lub opieszałość mogły się wcisnąć, tak dalece całkiem uchylić, aby nigdy powtórzyć się już nie mogły. Chcę zatem i obstaję, aby szczególne duchowne przywileje kościołów i klasztorów w moich cesarskich krajach, tudzież przywileje posiadłości ziemskich, dóbr nieruchomych i innych miejsc religijnych od tych kościołów i klasztorów zawisłych; aby swobody i prawa służące podobnym domom modlitwy i osobom duchownym, przywileje i takież koncesye zapisane i zamieszczone w beratach zawierających w sobie dawne obowiązki patryarchów ich pełnomocnictwa, przywileje, swobody koncesye udzielone duchowieństwu i wiernym poddanym państwa mego z narodu (tu imię właściwéj społeczności religijnéj), przez moich najjaśniejszych i wspaniałych przodków i przezemnie uznane, utrzymane były na zawsze niewzruszenie. Potwierdzając i ogłaszając na nowo moją wysoką i cesarską wolę, wydałem tę dokładną i pełną sprawiedliwości radę, aby się do niéj stósowano, i aby wiedziano, że ci, co niezgodnie z nią postępują, wystawieni będą na mój gniew cesarski. Właściwi urzędnicy otrzymali zawiadomienie, aby żaden z nich w potrzebie nie mógł się usprawiedliwić, gdyby coś z tego pominięto. Ponieważ zupełne i ścisłe wykonanie niniejszego jest moim cesarskim celem, przeto wysoki mój firman wydanym został przez mój cesarski dywan dla potwierdzenia i obwieszczenia. Ty patryarcho po powzięciu tego do wiadomości, działać będziesz zawsze zgodnie z moim wysokim rozkazem i starać się o to i wystrzegać, abyś naprzeciw tego nie działał. Gdyby się coś zdarzyło, coby temu stanowczemu dekretowi przeciwnem być miało, natedy masz się pospieszyć z doniesieniem o tem naszéj wysokiéj porcie. Wiedz o tem i dawaj wiarę na moją cesarską cyfrę. Dan w końcu miesiąca Schabana 1269 (6. Czerwca 1853) w téj stolicy Stambule.«

Smyrna, dn. 5. Lipca. — Kiedym pierwszy mój list z 29. Czerwca odesłał i doniósł, że jeneralny konsul austryacki Wekbecker kazał uwięzić Kostę i odprowadzić go na okręt austryacki Uzar, zakończyłem go wiadomością, że amerykańska korweta St. Lewis stanęła pomiędzy austryackim okrętem Lloydu a Uzarem, aby Kosty pierwszy okręt nie zabrał z sobą do Austryi. Tak stały rzeczy do 2. Lipca, w którym konsul tutejszy Stanów zjednoczonych odebrał od swego posła w Konstantynopolu depesze. Kapitan korwety amerykańskiéj mając sobie sprawę tę pozostawioną do załatwienia, udał się na pokład brygu austryackiego i oświadczył komendantowi austryackiemu, że Kosta jest obywatelem amerykańskim, przeto go winien wydać jemu w przeciągu godzin trzech, a jeżeli tego nie uczyni, natenczas użyje broni. Kiedy wszystkie maty pozawieszane zdięto i gotowano się do walki, nadpłynęła austryacka gelota wojenna i stanęła przed korwetą amerykańską. Cała Smyrna niezmierną była zdięta ciekawością i przepowiadała sobie w duszy, że Austryacy ulegną. Na nowo zaczęli się układać konsulowie amerykański, francuzki, angielski i holenderski, którzy wynurzyli austryackiemu konsulowi jeneralnemu niebezpieczeństwo, na jakie się naraża, tak, że ten ustąpił i kazał o godzinie 4 Kostę wypuścić z brygu Uzar i odesłać go pod opiekę konsula jeneralnego francuzkiego. Nadto jeszcze podejmować ma austryacki konsuł koszta utrzymania Kosty aż do rozstrzygnięcia ostatecznego, dokąd się on ma udać. Kosty niewypuści dopóty konsul francuzki, dopóki tego niezażąda konsul amerykański i austryacki. W rzeczy saméj, Kostę wypuścili Austryacy z okrętu Uzar o godzinie 4 i statkiem małym uzbrojonym odwieziono go do nadbrzeża przy francuzkim marynarskim szpitalu. Za statkiem tym uzbrojonym płynął statek amerykański, aby Kosty gdzie nieuwieziono. Kostę przyjął konsul francuzki w szpitalu i kazał rozbić kajdany, w które go Austryacy okuli, nadto dał polecenie, aby mu dano pomoc wszelaką, jakiéj jego smutne i dolegliwe położenie i cierpienia jedenastodniowe wymagały. Kiedy wsiadali amerykańscy oficerowie do swojego statku, grzmiały okrzyki ze wszystkich stron, tryumf Amerykanów był niedoopisania, gdy tymczasem odjeżdżających Austryaków sykaniem żegnano. W pół godziny potém stanęła amerykańska korweta naprzeciw konsulatu francuzkiego. Wieczorem wyprawiono amerykańskiemu komendantowi serenadę i zbierają teraz składki, aby mu przedmiot jaki doręczyć na pamiątkę tego wydarzenia. W chwili, kiedy wylądował Kosta, skończył życie dowódzca dziesięciu owych Greków, którzy schwytali owego Węgra. Sześć razy został przebity. Wieczorem atoli zemścił się brat jego na mordercy, którego także przebił. Ali basza oddalony, Izmail basza w jego miejsce zamianowany. Mówią, że austryacki konsul p. Wekbecker niema tu co robić i wyniesie się zapewne, bo niema reputacyi, jemu to téż przypisują zdradę braci Bandeira, których neapolitańscy żołnierze rozstrzelali za jego sprawą. Schekil efendi, były poseł w Londynie prowadzi sprawę z powodu zamordowania barona Hackelberga kadeta marynarki austryackiéj. Ponieważ pan Wekbecker żąda wygnania i uwięzienia wszystkich Włochów, przeto p. Pichon konsul amerykański wziął wielu z nich pod swoją opiekę, nie aby uszli sprawiedliwości lecz aby ich niewystawiać w czasie śledztwa na gwałty i zaciekłość obcego urzędnika.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Lipca. — Wieczorem wczora o godzinie 9. nadeszły tu do dworca kolei berlińsko poznańskiéj zwłoki ś. p. Michała Mycielskiego jenerała byłych wojsk polskich z Paryża, gdzie umarł w r. 1851. Zwłoki te przeniesiono z dworca kolei żelaznéj na karawan, a proboszcz kościoła święto marcińskiego w assistencyi kilku księży przeprowadził zwłoki okryte całunem przez miasto na tamę do traktu kurnickiego, zkąd po zwykłych ceremoniach udano się z ciałem w dalszą drogę do Gostynia, gdzie u Filipinów w grobach rodzinnych złożone będą na wieczny odpoczynek.

Pleszew, d. 15. Lipca. — Starożytny zamek, własność dawniéj jednego z królów naszych, został od parę niedziel nabytym w powiecie tutajszym, przez młodego potomka wielce znakomitéj familii, tę wiadomość, oraz ile młodego dziedzica uprzejmość, godność, wspaniałość, trafne wzięcie się z każdym, jednały w tak krótkim czasie wszystkich serca, sąsiadów, włościan i podwładnych, mam zamiar Ci donieść, bo od niejakiego czasu w naszym powiecie z największem uniesieniem o nim tylko mowa, szczera wdzięczność osobliwie miejscowych włościan, nietylko w słowach ale i w skromnych uczynkach jest nieraz rozrzewniająca, a to za rozmaite dla nich dobrodziejstwa, w których młody pan zdaje się niezmordowanym, co dzień nie pytają już, czy były jakie, ale gdzie i dla kogo?

Nie wszystko Ci szanowny Redaktorze pisać mogę cobyś rad wiedział, to tylko dzisiaj nadmienię, że lichwiarze nasi pleszewscy wcale niekontenci z téj zmiany, wolą nowéj daty panków, którzy przez lekkomyślność majętniejszych kobiet przychodzą do własności, i przed strzyżką wełnę, przed wyrobieniem, cukier przedają.

Młody nasz pan podług dawnych zwyczajów, miodem rozweselić postanowił, parę set włościan na przyszłą niedzielę sproszonych na biesiadę do starożytnego swego zamku, z jakim zapałem wychylać będziemy miód za Jego zdrowie wiem dobrze, a Tobie szan. Redaktorze szczegółowo doniosę, skoro łaskawie zechcesz zgłaszania się moje, o tutajszych nowościach przyjmować. N.

Wiadomosci literackie.

Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce od czasów najdawniejszych, przez Ludwika Gąsiorowskiego, itd. itd.

(Dokończenie.)

Przy akademii wileńskiéj dopiero 1641. roku przywilejem Władysła-

wa IV. ustanowiony został wydział lekarski. Odtąd miało czterech jezuitów wileńskich wykładać kursa medyczne; lecz też na samym dekrecie królewskim się skończyło. Nie było — jak mówi Dr. G. — profesorów ani uczni, dla czego śmiało powiedzieć można, iż tylko na papierze katedra medycyny aż do r. 1780. przy akademii wileńskiéj się znajdowała. Janocki wyliczając profesorów téj szkoły, żadnego lekarza nie przytacza.

Na akademii zamojskiéj również wydział lekarski podupadł. Najwięcej jeszcze, rzec można, gimnazyum gdańskie uprawiało nauki lekarskie, miało nawet porządną salę do sekcyi anatomicznych i uczonych ludzi pracujących w medycynie i w naukach przyrodzonych, (Zbiór. wiadom. do sztuki lek. tom II. str. 42.

W ogóle jednakże tak podupadły nauki, a między niemi i lekarskie w téj smutnéj epoce, że Anglik Konnor, nadworny lekarz Jana III., powiedział: «Co się tyczy lekarzy, tych nie wiele się tu (w Polsce) znajduje, a ci, którzy się znajdują, są po większéj części Francuzi, Włosi albo Niemcy. Rodowici Polacy rzadko się do téj nauki przykładają, gdyż w swoim kraju nie mają do tego żadnéj sposobności, aby się czego dokładnego nauczyć, a szlachta, któraby środki miała z tego powodu do obcych krajów jechać, jest albo zbyt niedbała, albo za dumna, aby się miała uczyć profesyi, któréj nauka tyle trudów, a praktyka takiéj umiejętności i ostrożności wymaga..... Co się tyczy sztuki lekarskiéj i praktyki w Polsce, takowa jest bardzo niedokładna. Doktorzy tu nie wiedzą nic o tém, co w nowszych czasach wynaleziono nowego w anatomii i chemii. Materya medyczna ledwo im jest wiadoma, a dopiero jéj nauka!»

Nadmienić mi tu jeszcze należy, że w każdym okresie podaje Dr. Gąsiorowski dokładną i z wielką pracą dokonaną kronikę morowych zaraz i najznaczniejszych chorób, przyczém za każdą razą charakteryzuje podług źródeł ówczesnych morowe powietrze, wymienia sposoby leczenia, przytacza dzieła i lekarzy, którzy szczególną swą baczność na plagę tę zwracali. Opisy pomoru w Polsce podług krajowych i zagranicznych pisarzy są przerażające. Morowe powietrze co kilka lat się powtarzające, było prawdziwą plagą narodu, bogdaj nie okropniejszą od napadów tatarskich. Przychodziło zawsze ze wschodu i południa. Często także powstawał pomór najokropniejszy z głodu, dochodził do takiego nieraz stopnia, że rodzice własne dzieci z głodu pożerali, że jedli chleb pieczony z utartéj słomy z dachów lub liścia dębowego zmięszanego z ospą. W r. 1348. wtargnęła do Polski czarna zaraza, czarna śmierć (mors nigra) zwana, «która prawie tego samego czasu cały okrąg ziemski nawiedziła. Srogość rzeczonéj zarazy tak była okropną, że jéj z żadną poprzedzającą porównać nie można; ona bowiem trzecią część mieszkańców całego świata życia pozbawiła» (Zbiór wiad. do szt. lekarskich tom I. str. 71.) W Sienie w Azyi, gdzie wzięła swój początek, 70,000 na nią umarło; w Turcyi 23,840,000! — W samym Paryżu umierało dziennie do 500 osób, w Wenecyi umarło 100,000, w Londynie tyleż; samych mnichów umarło w Niemczech 124,434; Toruń utracił 4621, Elbląg 7092, Gdańsk 17,665 mieszkańca (tom I. str. 74). Jednę z najokropniejszych plag był głód i pomór w r. 1708, co autor żywemi kolorami opisał w II. tomie str. 88—92.

Kończąc wiadomość naszą o dziele Dr. Gąsiorowskiego, dodajemy tylko jeszcze, że uczony autor bardzo zbogacił szereg zasłużonych w kraju naszym mężów, zapoznawając nas z wielką liczbą uczonych lekarzy, którzy i na ogólny wzrost nauk i oświaty niepośledni wpływ wywierali; przytacza szeregi dzieł mało a częstokroć wcale nieznanych; pomnaża więc bardzo polską bibliografią i biografie; rzuca wiele światła nowego na obyczaje i całą przeszłość naszą. Niezawodnie nie wyczerpnął Dr. Gąsiorowski wszystkich wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce, jak nie wyczerpnął uczony Felix Bentkowski wiadomości do historyi literatury polskiéj; ale jak ten założył pierwsze fundamenta i wystawił pierwsze rusztowanie do budowy historyi literatury i utorował drogę Wiszniewskiemu, Kondradowiczowi, Maciejowskiemu i tylu innym; tak Gąsiorowski rzucił pierwsze światło na historyą nauk lekarskich w Polsce i położył mocny a pewny fundament do obszerniejszéj i zupełnéj budowy historyi téj nauki, a zarazem wielki nagromadził zapas materyałów do ogólnéj historyi nauk, literatury i oświaty. Dzieło Dr. Gąsiorowskiego zajmuje godne miejsce obok uczonych prac Bentkowskiego, Sołtykowicza, Juszyńskiego, Bandtkiego, Jochera i wielu innych. — Zapowiedzianych dwóch ostatnich tomów z niecierpliwością oczekiwać będziemy.

Pisałem w Poznaniu 13. Lipca 1853. E. Estkowski.

Przybyli do Poznania dnia 17. Lipca.

BAZAR: Kloppmann i Graczyńska z Warszawy; Gorzeński z Smiłowa; hr. Mielżyński z Pawłowic; hr. Grabowski z Łukowa; hr. Mycielski z Dembna; Suchorzewski z Wszemborza; Dzierzbicki z Morki; Parczewski z Osieka; Modliński z Walentynowa; Kosiński z Targowéj górki.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Miryński z Kurnika; Griebel z Napachania; Livius z Turowa; Hayengut z Allagen.
HOTEL BAWARSKI: Sehatz z Umiętek; Palm z Gallenschütz; Ponöt z Tomyśla; Lossow z Grzyżyn; Stocka z Chwalibogowa; Polczyn z Ostrowa; Bieczyński z Lublina.
HOTEL RZYMSKI: Heyse z Berlina; Raczyński z Nochowa.
HOTEL PARYSKI: Kaliger z Wrześni; Brenk z Bydgoszczy; Heynisz z Wapna; Böthelt z Trzebisławek; Wilkoński z Miastowic; Nechrebecki z Paruszenka; Poklatecki z Pierzysk; Rycharski z Woli Kożuszkowéj.
HOTEL WIEDENSKI: Bieczyński z Grąblewa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Albrecht z Babina.
POD TRZEMA LILIAMI: Meyer z Bojanowa; Drecker z Szremu.
W mieszkaniu prywatném: Pfandheller z Mistki, ul. ś. Marcina Nr. 54.; Heinzemann z Grocholina, mała Rycerska ul. Nr. 7.

Dnia 18. Lipca.

BAZAR: Grabski z Smiełowa; Niegolewski z Niegolewa; Radoński z Krześlic; Gorzeński z Gembic; Berendes z Brzozy.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Jerczewska z Zakrzewa; Fischer, Stecht, Lövenstein, Maas i Rosenthal z Berlina; Obsfelder z Schneeberg; Reuter z Glucka.
POD CZARNYM ORŁEM: Oeffenberg z Rogoźna; Arndt z Gozdowa; Chrzanowski z Chwałkowic; Dobrzycki z Chociczy; Lesser z Markowic.
HOTEL DREZDENSKI: Madai z Kościana; hr. Rösfeld z Terovot; Borkowski z Turkowa; hr. Skórzewski z Czeerniejewa; hr. Łącki z Slachcina.
HOTEL RZYMSKI: Swinarski z Charbowa; hr. Szołdrski z Gołębina.
HOTEL PARYSKI: Chełmicki z Kleparza; Riess z Heidingsfeld; Święcicki z Rogowa; Korytowski z Grochowiska; Koraszewski z Malin; Łubieński z Woli; Ciesielski z Raczkowa; Chrzanowski z Jarząbkowa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Kotzolt z Berlina; Sax z Ostrowa w Polsce; Zellner z Berlina; Bottiger z Szamotuł.
HOTEL BERLINSKI: Lövenhard z Prenzlau; Raymond z Lignicy; Hanon z Cieluchowa; Bojanowski z Rogaczewa.
POD TZREMA LILIAMI: Neumann z Gniezna; Bayer z Murow. gośliny; Hoffmann z Mosiny; Stanell z Smigla; Stolpe z Krzywia; Brühl z Książa, Brühl z Dolska; Brühl z Szramn; Moglich z Rogoźna; Neumann z Orzycka; Apelt z Obornik; Płuciński z Wrześni; Tokowicz z Wolsztyna.
HOTEL WIEDENSKI: Bojanowski z Pawłowic; Węsierski z Zakrzewa.
EICHENER BORN: Krouheim z Samocina; Neustadt z Gniezna.
HOTEL EICHBORNA: Bernhard z Leszna; Levy z Międzychodu.
POD KORONĄ: Kapferberg i Braun z Rawicza; Rothe z Międzychodu.
HOTEL KRUGA: Quittan z Olawy; Oelschläger z Gdańska.
HOTEL WROCŁAWSKI: Drögsler z Książa; Brand z Zdun; Rieczner z Kaisserswalde.
W mieszkaniu prywatném: Callmann z Pleszewa; Tyrakowski z Siedlina; Romke z Rawicza; Chudzicki z Zielomyśla; Rakete z Żylic; Brade z Książa Kozica z Ligoty; Malczewski z Rawicza, ul. ś. Marcina nr. 14.

PRZESTROGA
co do uszkodzenia publicznych zakładów.

Ponawia się niniejszém, że jeżdzenie po ścieszkach około drogi do dębiny prowadzącéj, jako też każde inne uszkodzenie lub zanieczyszczenie tych i innych publicznych zakładów, roślin drzewnych i dróg wśród miasta, fortecy i jéj okolicy pod karą pieniężną aż do Talarów 20 lub stósownego więzienia zakazaném jest (§. 344. Nr. 8. prawa karnego.)

Publiczne zakłady stoją pod opieką publiczności, które dla jéj korzyści i przyjemności założone i utrzymywane są. Można się więc spodziewać, że każdy wedle sił swych starać się będzie, uszkodzeniom i zanieczyszczeniom takowym zapobiedz i na to uważać, aby swawolnych przestępców do odpowiedzialności pociągać, a nieznajomych fantować i urzędnikom dozorującym donosić.

Poznań, dnia 15. Lipca 1853.

Król. Dyrektoryum Policyi.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 16. Lipca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	102	—
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	102	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	93	—
dito premiów handlu morskiego	—	—	$142\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$104\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	98	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$100\frac{3}{8}$
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 18 Lipca, 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel	2	15	6	2	24	6
Żyta, szefel	2	2	6	2	4	6
Jęczmienia, szefel	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	1	3	1	5	6
Tatarki, szefel	1	14	6	1	18	—
Grochu, szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	20	—	—	22	6
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa	8	—	—	9	—	—
Masła, garniec	1	17	6	1	22	6
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	21	10	—	21	25	—